Ks. Gurte Prawda o żydowskich mordach.

PRAWDA



O ŻYDOWSKICH mordach RYTUALNYCH

FRYDERYK TO GASTE

FRYDERYK TO GASTE

PRAWDA

O ŻYDOWSKICH MORDACH RYTUALNYCH

WYDAWNICTWO GLOB — WARSZAWA
1943

DLACZEGO ŻYDZI POPEŁNIAJĄ MORDERSTWA RYTUALNE?

Każdy, kto dotyka sprawy najpotworniejszego z zagadnień historii ludzkości, kwestii morderstw rytualnych, zadaje sobie przede wszystkim pytanie: dlaczego popełnia je żyd od zarania historii swego narodu i dlaczego kontynuuje te przestępstwa pomimo odstraszających kar, jakimi narody kulturalne karały tę ohydną zbrodnię, aż do dzisiejszych czasów?

Odpowiedź znajdziemy, rzucając okiem na historię narodu żydowskiego, poznając prawa, którymi się on rządzi, studiując cechy szczególne charakteru rasy semickiej.

Że mordy rytualne istniały we wszystkich wiekach, jest faktem stwierdzonym i niezaprzeczonym przez żadne krętactwa żydowskie. Liczne procesy sądowe dały dowód niezaprzeczony prawdzie; liczni uczeni studiowali to zagadnienie z całą sumiennością i potwierdzili morderstwa ze stanowczością. Że żydzi z typowymi talmudycznymi „dowodami" próbowali nieustannie zaprzeczyć faktom zbrodni, popełnianych przez ich współwyznawców i starali się je przedstawić jako wytwór fanatycznej nienawiści do żydów, jest zrozumiałym. Również notoryczny przestępca zaprzecza z uporem popełnienia czynów, nawet gdy mu je dowiedziono. W obliczu krętactw żydowskich mają szczególną wagę dobrowolne i szczegółowe, dokładne oskarżenia ze strony wychrztów, skierowane przeciwko ich współplemieńcom. Omówimy tę sprawę później obszerniej.

Przy badaniu całego niezaprzeczonego i budzącego grozę materiału oskarżenia powstaje jednak pytanie, dlaczego po-

pełnia żydostwo mordy rytualne i co należy rozumieć pod morderstwem rytualnym?

Ritus — jest to słowo pochodzenia łacińskiego, oznaczające uświęcone religią zwyczaje. Mord rytualny jest więc morderstwem popełnionym w wykonaniu tego religijnego zwyczaju. Jeżeli więc żydzi są winni popełnienia niezliczonych morderstw tego pokroju, musi religia żydowska i żydowskie prawodawstwo nietylko te przestępstwa popełniane na „gojach" tolerować, ale nawet wprost nakazywać. I tak jest w istocie. Krew w kulcie żydowskim, jak to zobaczymy, gra decydującą rolę; a więc, aby tę krew, przepisaną ceremoniałem religijnym zdobyć, popełniają żydzi tajemnicze i okrutne morderstwa na inowiercach. Sprytowi, przebiegłości i przysłowiowemu zakłamaniu zawdzięczają żydzi okoliczność, że morderstwa te — idące w tysiące — nie wychodzą przeważnie na światło dzienne. Ale wielka ilość dowiedzionych i niezaprzeczonych wypadków jest aż nadto dostateczna, aby wydać wyrok potępienia na żydów i na ich nieludzkich oprawców.

Według żydowskiego poglądu i zgodnie z obowiązującym wszystkich żydów prawem jest każdy nie-żyd zwierzęciem, które może żyd wedle upodobania i z szatańskim okrucieństwem, właściwym tej rasie prześladować, dręczyć i zabijać, gdy mu się podoba. O ofiarach ludzkich mamy sprawozdania ze wszystkich epok. Również Stary Testament mówi o szeregu tego rodzaju ofiar. Żądza krwi jest żydom wrodzona i jest rzeczą charakterystyczną, że Mojżesz w swych pięciu księgach musiał tak często i tak kategorycznie występować przeciw krwiożerczości swych współwyznawców. Już to samo wskazuje na rozpowszechnienie wśród żydów potwornego obyczaju żłopania krwi ludzkiej.

W 3-ej Księdze Mojżesza VII Rozdział, 27 werset czytamy: „Każdy, kto krew pije, niech zginie wśród narodu swego". Że jednak naród Izraela nie stosował się do podobnych wskazań dowodzi okoliczność, że zakaz żłopania krwi niejednokrotnie później był ponawiany. Prorok Zachariasz (IX, 15) mówi: „Piją oni krew swych wrogów i upijają się nią, niczem

winem", a żydowski pisarz, Flawiusz Józef, którego świadectwo nie budzi wątpliwości, pisze w swej księdze „Wojna żydowska" między innymi co następuje: „Oni (żydzi) upijali się krwią współplemieńców". Rzymski historyk, Kasjusz Dio, opisuje wypadek szczególnie budzący wstręt: „Żydzi, żyjący w okolicy Cyrenajki napadli na Greków i Rzymian, pokonali ich, jedli ich mięso; głowy przystroili ich wnętrznościami, a nasmarowawszy się ich krwią przyoblekali na się skórę z nich obdartą".

Prawo Mojżeszowe, które przynajmniej czyniło próby zapobiegania krwiożerczości, straciło wśród żydów poszanowanie i zostało wyparte przez nowe nauki rabinów żydowskich, nauki oparte na przekręcaniu starego prawodawstwa. W ten sposób powstał w ciągu wieków *Talmud*, który i dziś jeszcze uważany jest przez żydów za obowiązującą Księgę Praw. Nie gra tu żadnej roli, czy żyd się wychrzci czy nie; czy mieszka w brudnym getto czy też gromadzi miliony w Ameryce lub w Anglii. Nie zmieni on swej skóry, pozostaje wiernym żydowskiej mentalności; pozostaje żydem, to znaczy wrogiem ludzkości. Talmud znaczy to samo co nauka, co wiedza. I jeżeli chcemy mieć obraz istoty żydostwa w czasach nowożytnych, chcemy poznać ich prawa i obyczaje, ich moralność czy też raczej amoralność, to Talmud staje się istotnym źródłem poznania.

Talmud, obszerne dzieło, w miarę czasu uzupełniane i zmieniane, zieje nienawiścią do chrześcijaństwa. Jest rzeczą znamienną, że Talmud w wielu swych wydaniach w ciągu ostatnich stuleci zawiera liczne niezadrukowane miejsca. Gdy porównamy te czyste płachty papieru ze starymi wydaniami Talmudu znajdziemy w nich obrzydliwe obelgi przeciwko chrystianizmowi.

To też już w r. 1631 żydowski synod w Polsce dał polecenie usunięcia z talmudu tych miejsc, aby ukryć je i zamaskować. W piśmie tego synodu, niezmiernie interesującym i szczęśliwie zachowanym, czytamy: „Z tych względów nakazujemy wam, gdybyście na przyszłość przygotowywali nowe

wydanie tej księgi, abyście te miejsca, gdzie jest mowa o Jezusie z Nazaretu, pozostawiali pustymi, a miejsca te byście znaczyli kręgiem, jak ten oto O:. Każdy rabin i każdy nauczyciel ma być pouczony, że to, co zawierały miejsca opuszczone, ma być uczniom podane ustnie do wiadomości. W ten sposób będą uczeni z grona chrześcijan pozbawieni możności robienia nam zarzutu, a dzięki temu możemy żywić nadzieję, że zostawią nas w spokoju, oszczędzając nam wiele przykrości.

Oprócz talmudu, po jego ukazaniu się powstało nowe dzieło, nie mniej ważne dla żydów; żydowska nauka o wierze i obyczajach, „Schulchan — Aruch". Autorem tego dzieła jest rabin Józef Qaro, który w XVI wieku żył w Palestynie. Zebrał on w swej długoletniej pracy obowiązujące żydów prawa i przepisy. To dzieło prawne, mające w zasadzie związek z żydostwem orientalnym, znalazło swe uzupełnienie dla żydów europejskich w pracy krakowskiego rabina Mozesa Isserl-, którego objaśnienia do Schulchan—Aruch cieszą się po dziś dzień największą powagą. Nie przeszkadza to jednak żydom, aby w miarę potrzeby uważali poszczególne wskazania Schulchan—Aruch za nieobowiązujące dla siebie. Zawarty w czterech częściach Schulchan—Aruch posiada w części czwartej, zwanej „Choshan—ha—mischpat" najważniejsze przepisy zarówno dla żydów, jak też dla tych, którzy poznać chcą istotę żydostwa. Są to tajne prawa, zawierające wskazówki, jak winni zachować się żydzi względem nie-żydów. Rzecz prosta, że żydzi czynią wszelkie wysiłki, aby prawa te, obciążające ich niezmiernie, trzymać w tajemnicy przed ogółem. Już Talmud mówi w jednym miejscu: „Ujawniać nie-żydowi to, co jest zawarte w naszej księdze wyznań, znaczy to samo, co zabić Izraela. Albowiem, gdyby nie-żydzi wiedzieli, czego my przeciw nim uczymy, zabiliby nas wszystkich." W innym miejscu czytamy: „Nie-żyd, który studiuje Talmud, albo też żyd, który nie-żyda wtajemnicza w Talmud — winien jest śmierci."

Żydzi mają wszelkie powody, aby tajemnice ich prawodawstwa strzec przed oczami obcych, ponieważ przepisy zawarte w ich księgach praw mało przyczyniają się do tego, abv

wśród narodów, goszczących ich wzbudzić dla żydów uczucia przyjazne. I tak naprzykład pozwala prawo żydom wyraźnie oszukać „goja", pomagać sobie wzajemnie przy oszukiwaniu go, a zabić tych, którzy wypierają się praw. Mogą oni nie uznawać praw narodów, wśród których goszczą, zaś pieniądz i życie „Akum" (nie-żyda) jest dobrem bezpańskim. Wszystkie te przepisy i wiele innych zawierają żydowskie księgi praw.

Ale rzecz prosta, pozwolenie zabicia goja nie jest jeszcze uzasadnieniem do popełniania morderstw rytualnych. Przyczyna musi tkwić głębiej, musi być natury religijnej, jakkolwiek wszystko burzy się w nas, gdy pojęcie „religii" łączymy z tym potwornym morderstwem. W rzeczywistości są prawowierni żydzi przekonani, że picie krwi chrześcijanina jest dziełem wysoce nabożnym, gdyż dzięki temu aktowi oczyszczają się podczas wielkich uczt, chronią swe dusze przed potępieniem, krótko mówiąc — spełniają uczynek miły ich Bogu.

Skłanialibyśmy się do ujmowania tego rodzaju „nabożeństwa" za wytwór krwiożerczej i chorej fantazji, gdyby nie okoliczność, że ta straszna tajemnica jest prawdą, potwierdzoną przez miarodajne zeznania samych żydów. Musimy to stwierdzić wobec prób wykręcania się i przekręcania faktów.

Jednym ze świadków czołowych stwierdzającym mordy rytualne i używanie krwi, jest rabin żydowski, znany jako pisarz pod nazwiskiem „Rabbi Moldavo". Przeszedł on w roku 1795 na wiarę prawosławną otrzymując przy chrzcie imię „Teofil". Napisał on w r. 1803 książkę p.t. „Upadek religii hebrajskiej" zawierającą mnóstwo skarg pod adresem swych współplemieńców.

Posłuchajmy, co mówi rabin Moldavo z własnego doświadczenia i bezpośrednich wiadomości na temat mordów rytualnych: „Wielu autorów pisało o hebrajczykach i ich błędach. Ale nigdzie nie znalazłem słowa o barbarzyńskiej tajemnicy, którą posiadają żydzi. Gdy jej ktoś dotknął, mówił, że żydzi zabijają chrześcijan i krew ich zbierają. Ale nigdzie

nie znalazłem śladu, co czynią żydzi z tą krwią. Tylko „chakam“, rabini i ojcowie rodów znają tę tajemnicę i przekazują ją ustnie swym synom. Ze strasznym zaklęciem nakładaja na nich obowiązek milczenia, aby się nigdy nie odważyli jej zdradzić. Mogą ojcowie wyjawić tę tajemnicę tylko jednemu jedynemu synowi i to temu mianowicie, którego uważają za godnego. Ostrzegają go, aby później tą samą drogą przekazał tajemnicę potomkom. Nigdy nie wolno tajemnicy tej zdradzić chrześcijaninowi, nawet w razie największego niebezpieczeństwa. Raczej stracić życie i krew, niż cokolwiek ujawnić“.

„Ja jednak boję się Boga nade wszystko i spokojny jestem wobec przekleństw ojca, rabina i nadrabina i całego narodu żydowskiego. Pragnę wszystko wyjawić na większą chwałę Wszechmocnego, Zbawiciela naszego Jezusa Chrystusa i Jego Świętego Kościoła. Tajemnica została mi wyjawiona w sposób następujący:

„Miałem lat trzynaście, gdy mnie ojciec wziął do siebie. aby w cztery oczy wprowadzić mnie w poznanie głębi praw. Coraz więcej mówił mi o nienawiści do chrześcijan. Nienawiść ta jest przykazaniem boskim i tak Bogu miła, że trzeba chrześcijan zarzynać, a krew ich zachować dla obrządków krwi. Następnie uściskał mnie ojciec i mówił dalej: Synu mój, zaklinam cię na wszystkie żywioły nieba i ziemi, zachowaj tę tajemnicę na zawsze w swym sercu. Nie ujawniaj jej nigdy ani braciom twoim, ani siostrom, ani matce, ani twej przyszłej żonie; nikomu z żywych, a szczególnie kobietom. A gdybyś miał mieć, tak jak ja, jedenastu synów, nie zdradzaj tajemnicy wszystkim, tylko jednemu jedynemu, którego uważać będziesz za najmędrszego i za godnego zachowania tajemnicy. Tak jak ja dziś postąpiłem z tobą. Musisz mieć na względzie, czy syn jest wierny i gorliwy w wierze. Wkońcu rzekł mój ojciec: Niechaj ziemia odmówi przyjęcia twojego ciała przy grzebaniu, niechaj cię wyrzuci ze swego łona po śmierci, gdybyś zdradził naszą tajemnicę krwi, bez względu na to, w jakich okolicznościach byś to uczynił i w jakim czasie. Tylko temu jednemu możesz ją wyjawić, jak ci to mówiłem. *Obo-*

wiązuje to nawet w wypadku, gdybyś został chrześcijaninem, lub wtedy, gdybyś był zmuszony do ujawnienia we własnym interesie lub z innego powodu. Strzeż się kiedykolwiek zdradzić twego ojca, strzeż się wydobycia tej boskiej tajemnicy na światło dzienne. Przekleństwo moje spadnie w tym momencie na twoją głowę i prześladować cię będzie przez całe życie, aż do śmierci, aż do wieczności."

„Ale dziś mam innego Ojca w osobie Jezusa Chrystusa i inną Matkę w postaci Kościoła katolickiego; chcę więc tę prawdę oznajmić według słów świattych Siracha: — Walczcie aż do śmierci w imię sprawiedliwości. — Nadzieją moją jest Ojciec Przedwieczny, wiarą moją Jego Syn wieczny, mocą moją Duch wieczny. Niech będzie chwała Trójcy Świętej.

Na pożytek chrześcijaństwa pragnę, abym ja, który był chakamem i rabinem, to jest nauczycielem, który poznał wszystkie tajemnice żydów i który ich dawniej strzegł i jako mistrz w Izraelu tajemnic dochowywał, abym je dziś obnażył z następującymi dowodami, gdy przez chrzest święty z pomocą Boga wyrzekłem się żydowskiej niewiary."

Moldavo bada przyczyny i okoliczności, wśród których żydzi używają krwi chrześcijan i przychodzi do przekonywującego wniosku, że zasadniczym powodem jest szatańska nienawiść żydów do chrześcijan. W nienawiści tej wychowują oni swe pokolenia, wierząc, że pochodzi ona od Boga i że mordowanie chrześcijan i picie ich krwi jest dziełem miłym Bogu. Od dzieciństwa uczą żydzi potomstwa swe złorzeczeń na chrześcijan.

Gdy żydzi przechodzą koło kościoła chrześcijańskiego, lub gdy widzą go zdala obowiązani są mówić: „Bądź przeklęte miejsce pobytu nieczystego, wstrętny domie wstrętnego." Talmud nakazuje, że gdyby żyd wskutek roztargnienia zapomniał wypowiedzenia tych słów, ale gdy przypomniał sobie je, ma powrócić do tego miejsca, jeżeli nie jest od niego zbyt oddalone. Gdy się już oddalił więcej niż kroków dziesięć, ma te słowa wypowiedzieć bez zawracania. Gdy żyd spotyka

pogrzeb chrześcijański ma powiedzieć: „To jest jeden, oby jutro było ich dwu.“

Nienawiść przeciw chrześcijanom sięga tak głęboko, że uważają oni tylko siebie za rodzaj ludzki, natomiast nie uważają chrześcijan za ludzi. Gdy chrześcijanin odwiedzi żyda, przyjmują go z grzecznością i uprzejmością; gdy jednak opuści ich progi mają powiedzieć: „Niech na głowę tego chrześcijanina, na jego rodzinę spadną wszelkie choroby, wypadki, cierpienia i prześladowania losu, które były przeznaczone memu domostwu i mojej rodzinie...“ Tej nienawiści do chrześcijan uczy Talmud i podsyca ją stale. Mówi on między innymi: „Krew ich (nie-żydów) pozwolił On (Jehowa) nam, gdyż jest powiedziane (Js. w X, 12): „A goje winny zupełnie zczeznąć.“ Ich krew pozwolił on, gdyż jest napisane: (V Mos. XX, 16) „Nie pozwól żyć żadnej duszy“. — „Każdy, kto krew niewiernego przelewa działa, jakoby ofiarę czynił.“

Nawet jeden z największych filosemitów, Profesor Uniwersytetu Lipskiego, Hermann Strack, przyznaje, że ukrzyżowania dzieci chrześcijan w czasie Paschy w wieku XII, XIII-tym są objawem tej nienawiści. Są to wypadki w Norwich z r. 1144, Glocester — 1168, Blois — 1171, Pontoise — 1179 i wiele innych, o których mamy sprawozdania. Czyniono chrześcijaninowi to, co niegdyś uczyniono Chrystusowi, a co zrobionoby chętnie ze wszystkimi, których nienawidzono za prześladowania i zabójstwa.

Drugą przyczyną używania krwi przez żydów według Moldavo jest przesąd. Oddają się oni magii, kabale, gusłom i różnym zabobonnym obyczajom, szatańskim praktykom, przy których posługują się krwią chrześcijan.

Widać tu przekleństwo Boże ciążące na nich; klątwę, której podpadł naród żydowski za brak serca, za wyparcie się Chrystusa Pana i nie uznanie Go za Mesjasza. Klątwę tę zapowiedział Bóg w księdze Deuteronomium w słowach następujących: „Pokarze Cię Pan egipskimi wrzodami, strupami i świerzbą i nie będziesz z nich wyleczony... Pokarze cię Pan najcięższymi wrzodami i nie będzie dla cię uleczenia.“

Choroby i klątwy dosięgały naród żydowski w rzeczy samej. Gdy wstrętni chakames (rabini) odwiedzają chorych tych i dają im medykamenty, kropią ich przed tym krwią chrześcijanina, aby lek stał się skuteczny. Istnieją niezaprzeczone dowody, stwierdzające niezbicie przesądy żydowskie co do krwi.

Pisze więc nawrócony żyd, Samuel Fryderyk Brentz, w broszurze „Skóra z węża żydowskiego obdarta“ (Augsburg 1614): „Gdy żydówka podczas porodu ma wielkie bóle, wtedy bierze rabin lub ktoś z przodujących członków gminy czysty kawałek pergaminu, wycina zeń trzy kartki i zapisuje je. Jeden kawałek wkłada się jej do ust, drugi na głowę, trzeci do prawej ręki. Wtedy zaraz zaczyna rodzić. Ale jakim atramentem mają być zapisane te kartki? Jest to trzymane w wielkiej tajemnicy. Ale ja wiem ze źródła wiarygodnego i pewnego, że żydzi od czasu do czasu kupują lub kradną dzieci chrześcijan i odciągają im krew, którą pisane są te karty. Nie uważają oni tego za grzech bynajmniej.“

Ferdynand Gregorovius („Historia miasta Rzymu w Średniowieczu“, Stuttgart r. 1870) opowiada o śmierci Papieża Innocentego VIII (lipiec 1492): „Jego żydowski lekarz nadworny wpadł na pomysł, aby zastrzyknąć umierającemu krew młodzianków. Trzej dziesięcioletni chłopcy zgodzili się na to za pieniądze i umarli, jako ofiary tego występnego eksperymentu. Konający, jak mówią, nie zgadzał się na transfuzję i odepchnął lekarza od siebie.“

Antoniusz Bonfinius w swym dziele „Fasti hungarici“ podaje cztery przyczyny, dla których żydzi uprawiają te czyny haniebne: „po pierwsze wierzą, że krew chrześcijanina, używana przy obrzezaniu ma moc tamowania krwi; po wtóre mniemają ,że krew przyrządzana z potrawami i zjadana, pobudza do wzajemnej miłości (jak „lubczyki“ i czary miłosne, które w wiekach poprzednich tak wielką grały rolę); po trzecie mówią żydzi na zasadzie własnych doświadczeń, że żydowskie kobiety i dziewczęta chore na krwotoki, wyleczone

zostają, jak tylko napiją się krwi chrześcijanina; po czwarte jest krew chrześcijanina ofiarą miłą Bogu."

Zasadniczą przyczyną ohydnych żydowskich mordów rytualnych jest jednak mimo wszystko nienawiść przeciw religii chrześcijańskiej i jej wyznawcom, przeciw ludziom wyższej i lepszej rasy, w walce z którymi prawo zezwala na każde przestępstwo, od oszustwa aż do morderstwa, a nawet nakazuje zbrodnię. Nienawiść ta jest niezmienną, a raczej spotęgowała się ona dziś jeszcze z biegiem lat, wżerając się tym głębiej w żydów, im głębiej poznaje ludzkość nikczemność i podłość rasy żydowskiej.

Skoro mamy motywy mordów rytualnych i spożywania krwi, nasuwa się pytanie, w jakich okolicznościach żydzi krew chrześcijan używają i jakich skutków spodziewają się z jej spożycia. Również i tutaj mamy źródła, miarodajnie wyjaśniające tę sprawę, a między innymi informacje, pochodzące od wspomnianego wyżej rabina Moldavo:

Przy zawieraniu małżeństwa podaje rabin małżonkom jajko ugotowane na twardo, które dzieli, po zdjęciu skorupy na dwie części; na każdą z tych części sypie nie sól, ale popiół z suszonej krwi chrześcijan. Podczas gdy młodożeńcy jedzą jajko, rabin odmawia modlitwę treści następującej: „Oby małżeństwo to zdobyło siły, aby zabijać chrześcijan, a przynajmniej, aby miało moc oszukać ich i zbogacić się ich skarbami, lub potem ich pracy." Również istotną rolę gra krew chrześcijan przy obrzezaniu i przy zgonie żyda.

Gdy żyd umiera przychodzi doń rabin, bierze białko z jajka, miesza je z krwią chrześcijan lub z pyłem krwi, kładzie tę mieszaninę na ciało umarłego ze słowami proroka Ezechiela: „Krew czystą lał będę na was, a wszelka nieczystość będzie nią zmyta." Również stosują żydzi krew chrześcijan w dniu 9 lipca, jako rocznicę, gdy opłakują zburzenie Jerozolimy. Posypują pyłem krwi jaja i odbywają ceremoniał, jak przy zawarciu małżeństwa. Krew chrześcijan gra również wydatną rolę w dzień Święta Purymu i Święta Paschy. Podczas święta Paschy muszą żydzi jeść chleb nie-

kwaszony, którego określone porcje pieką rabini z krwią chrześcijan.

Świadectwa te, pochodzące z ust ich własnych współwyznawców są dla żydów niezmiernie kompromitujące. Toteż próbowali oni ze wszystkich sił przedstawić je jako nie zasługujące na wiarę. Jednak bez skutku. Prawdomówność tych właśnie żydów, którzy odwrócili się od własnej religii, pozostając żydami była niejednokrotnie i gruntownie badana. Okazało się, że nie nasuwa ona żadnych wątpliwości i zgadza się we wszytkich szczegółach, gdyż i inni żydzi, nie nawracani na chrystianizm, zeznawali to samo. Żydowski mord rytualny jest prawdą historyczną, zarówno jak głęboko u żydów zakorzeniona wiara w to, że spożycie krwi chrześcijan jest dziełem miłym Bogu.

ZAMORDOWANI PRZEZ ŻYDÓW

Wykroczylibyśmy daleko poza ramy tej broszury, gdybyśmy chcieli cytować wszystkie mordy rytualne żydów, które zostały dowiedzione, a tym bardziej, gdybyśmy chcieli opisać je szczegółowo. Musimy zaznaczyć, że żyd przystępuje do dzieła nie tylko z największą tajemniczością i skrytością, ale też, że jest on mistrzem w zacieraniu śladów i wprowadzaniu w błąd otoczenia, jak też władz wymiaru sprawiedliwości.

Jeżeli liczba mordów w dawnej Polsce i w dawnej Rosji jest szczególnie wysoka, to da się wytłumaczyć faktem, że żydostwo w tych krajach było szczególnie liczne, zaś władze policyjne przekupne i niezaradne sprzyjały morderstwom. Nie ma wątpliwości, że liczne niewyjaśnione wypadki uprowadzenia dzieci pozostały w mrokach. Bogaci handlarze bydła, lichwiarze zbożowi i rabini, wyposażeni przez gminy w środki materialne, nie szczędzili rubelków, sypanych w otwarte dłonie źle opłacanych przez swój rząd organów bezpieczeństwa. A podczas Paschy, przy spożywaniu krwi chrześcijan w macy zacierali żydzi ręce, obiecując sobie odebrać pieniądze głupim gojom z powrotem i z procentami.

Ale również z innych krajów świata mamy dokładne sprawozdania o mordach rytualnych. Żaden kraj nie został oszczędzony przez żydowskich oprawców. W Niemczech, we Francji, w Italii, w Anglii i w Palestynie, prowadzą żydzi swe zbrodnicze rzemiosło. Dziewczęta i chłopcy padali ofiarą. Nie do opisania okrutną była procedura zabójstwa: Powoli, często z licznych ran, przy okropnych męczarniach



Żydowski mord rytualny, popełniony w r. 1286 w Monachium, którego ofiarą padł chrześcijański chłopiec.

puszczano krew. Biedne dzieci musiały cierpieć całymi dniami, aby jak najwięcej krwi oddać. Bezlitośnie torturowali je oprawcy żydowscy, rozkoszując się cierpieniem swych ofiar Wielu żydów zostało straconych za popełnione mordy rytualne. Wielu z nich dosięgnął samosąd wzburzonych chrześcijan. Ale przeważnie udawało im się uratować głowę od stryczka. Nawet kara śmierci nie jest w stanie zapobiec barbarzyństwu żydowskiego obrządku krwi. Żądza krwi chrześcijańskiej i cena płacona za nią, przezwycięża nawet strach przed karą śmierci.

Gdybyśmy nawet przypuścili, tak jak to żydzi i ich przyjaciele argumentują, że wiele wypadków zbrodni z czasów średniowiecza nie zostało wyjaśnionych, że przypisywano je niesłusznie żydom, jak wytłumaczyć fakt. że właśnie żydów obwinia się o nie?

Odpowiedź brzmi: Na zasadzie wielu doświadczeń poznaliśmy marność żydów i ich zbrodnicze skłonności, upoważniające do tego, aby uważać ich za zdolnych do każdego przestępstwa. W każdej wsi, w każdym mieście, gdzie siedzą żydzi, wiadomo było, że oni zajmują się lichwą, że popełniają kradzieże. że bezczeszczą dziewczęta, że trudnią się podrabianiem pieniędzy, słowem, że popełniają wszystkie przestępstwa, aby gojom szkodzić, siebie wzbogacać i dawać upust swej fanatycznej nienawiści do chrześcijan.

Musimy ograniczyć się do podania szeregu tych mordów rytualnych, które zostały stwierdzone historycznie i które nie zostały zaprzeczone nawet przez samych żydów. Niektóre wypadki szczególnie charakterystyczne objaśnimy bliżej. Musimy jednak zaznaczyć, że tylko znikomą część materiału dowodowego, jakim rozporządzamy, wykorzystaliśmy — a więc liczba dowiedzionych mordów rytualnych przekracza wielokrotnie wypadki, które tutaj omawiamy.

1) W IV wieku wypędzono żydów z kilku prowincji rzymskich, ponieważ w Wielki Piątek ukrzyżowali oni dziecko chrześcijańskie.

2) W prawie Teodozjusza zabroniono żydom budowania synagog w miejscach ustronnych. Pomimo to ukrzyżowali żydzi dzieci chrześcijan w tajemnicy, wobec czego kilku żydów zostało straconych.

3) W r. 1067 skazano w Pradze sześciu żydów na zaszycie w worku i utopienie, ponieważ wyssali krew z trzyletniego dziecka.

4) W r. 1071 w Blois, hrabia z Chartres skazał żydów na całopalenie za ukrzyżowanie podczas Wielkanocy chłopca chrześcijańskiego.

5) W życiorysie św. Eustazego czytamy, że święty schwytany został przez Połowców w r. 1096 i sprzedany żydowi. Ten poddawał go różnym torturom, a następnie podczas Wielkanocy ukrzyżował.

6) W r. 1144 w Norwich zabili żydzi dwunastoletniego chłopca, nazwiskiem Wilhelm, wysysając zeń krew.

7) W r. 1160 w Glocester ukrzyżowali żydzi chłopca chrześcijanina.

8) W r. 1172 ukrzyżowali żydzi w Blois (Francja) dziecko, a zwłoki po zaszyciu do worka wrzucili do Loary. W tym samym roku powtarza się to samo w tej miejscowości. Podczas Wielkanocy schwytano przestępców na gorącym uczynku. Kilku z nich ginie za to na stosie, skazanych na całopalenie.

9) W Pontoise w 1179 mordują żydzi chłopca chrześcijańskiego, nazwiskiem Richard.

10) W r. 1181 w Londynie mordują żydzi chłopca chrześcijańskiego, nazwiskiem Rodbertus.

11) W r. 1181 król Francji skazuje 80 żydów na całopalenie współwinnych ukrzyżowania chrześcijanina w Baisne.

12) W Alzacji w Weissenburgu w r. 1220 mordują żydzi chłopca chrześcijańskiego, nazwiskiem Heinrich.

13) W r. 1225 w Monachium skazano 140 żydów na całopalenie, jako winnych zamordowania chłopca chrześcijańskiego i wyssania zeń krwi.

14) W r. 1228 w Barbarach katują żydzi dziecko, kładąc je pod prasę dla wypompowania zeń krwi.

15) W r. 1235 w Norwich zeznaje siedmiu schwytanych żydów, że ukradli dziecko chrześcijan, obrzezali je, aby je w dzień Wielkanocny ukrzyżować.

16) W r. 1236 napadli żydzi na młyn pod Fulda, zamordowali pięciu chłopców, wypompowując im krew. W odwet za to dokonano samosądu na nich, linczując i paląc na stosie.

17) W r. 1244 w Londynie znaleziono zamordowanego chłopca chrześcijanina. Wybitniejsi żydzi potajemnie znikli po tym wypadku z miasta.

18) W r. 1250 w Saragossie ukrzyżowali żydzi chłopca, nazwiskiem Dominik del Val.

19) W r. 1255 w Lincoln skazano na powieszenie dziewiętnastu żydów za porwanie chłopca chrześcijanina, Hugona, i ukrzyżowanie go.

20) W r. 1286 w Monachjum zarznęli żydzi dwu chłopców chrześcijan. Spalono za to w synagodze stu osiemdziesięciu żydów.

21) W tym samym roku w Oberwesel nad Renem, żydzi katują na śmierć przez trzy dni chłopca, nazwiskiem Werner.

22) W r. 1287 w Bernie, porywają żydzi chłopca chrześcijanina, nazwiskiem Rudolf i katują go na śmierć. Główni winowajcy skazani zostają na śmierć przez łamanie kołem. a resztę żydów wypędzają z miasta.

23) W r. 1321 w Annecy zamordowali żydzi księdza katolickiego, za co wypędzono ich z miasta.

24) W r. 1347 w Messynie ukrzyżowali żydzi w Wielki Piatek chłopca chrześcijanina.

25) W r. 1380 w Hagenbach w Szwabji schwytano kilku żydów w chwili, gdy mordowali porwanego rodzicom chłopca chrześcijanina. Skazano ich na śmierć na stosie.

26) W r. 1410 wypędzono żydów z Krakowa za zamordowanie chłopca chrześcijańskiego.



W r. 1345 w Monachium, zadali żydzi chłopcu, nazwiskiem Heinrich, 60 ran dla wydobycia zeń krwi, a następnie ukrzyżowali go.

27) W r. 1442 w Lincu, w Tyrolu, mordują żydzi trzyletnie dziecko, chrześcijanina, wysysając zeń krew.

28) W r. 1476 w Regensburgu mordują żydzi sześciu chłopców chrześcijan, pozbawiając ich krwi.

29) W r. 1494 w Tyrnau (Węgry) mordują chłopca chrześcijanina, pozbawiając go krwi.

30) W r. 1503 znów powtarza się mord rytualny w Krakowie.

31) W r. 1540 w Heitingen, koło Ingolstadt porywają żvdzi chłopca, Michała Pisenhartena. Po trzech dniach dręczenia mordują go, wysysając mu krew.

32) W r. 1574 popełniają żydzi mord rytualny na Litwie w Puńsku. Ofiarą ich pada siedmioletnia dziewczynka chrześcijanka.

33) W r. 1598 na Podolu we wsi Woźnik, porywają dwaj żydzi chłopca, nazwiskiem Albert. Na cztery dni przed Wielkanocą zostaje chłopiec zamordowany przez nich.

34) W r. 1669 w okolicy Glatigny porywa żyd, nazwiskiem Rafael Lewi ,trzyletnie dziecko chrześcijan i morduje je. Ginie za to na stosie w dniu 17 stycznia 1670 roku.

35) W r. 1684 żyd z Grodna, nazwiskiem Szulka, porywa chłopca chrześcijanina, Gabryela. Uprowadzony do Białegostoku, chłopiec zamordowany zostaje w obecności licznych żydów, którzy zbierają jego krew.

36) W r. 1753 na Kijowszczyźnie w jednej ze wsi porywają żydzi 2 i pół letnie dziecko chrześcijan. Przy współudziale rabina Szmaja zostaje dziecko mordowane i umiera z upływu krwi.

37) W Wielki Piątek, dnia 20 kwietnia r. 1753 porywają żydzi z Żytomierza trzyletniego Stefana Studzińskiego, odurzają dziecko miodem, po czym dręczą je na śmierć. Następnego dnia zwłoki dziecka znaleziono w lesie podrzucone. W obliczu niezbitych dowodów przyznają się dwie żydówki Brejna i Frusze do popełnienia zbrodni przy współudziale ich mężów. Winowajcy giną na szubienicy.



Zamordowanie sześciorga dzieci chrześcijan w r. 1486 w piwnicy żydowskiego domu w Regensburgu.

38) W r. 1764 ginie w Orkul na Węgrzech 10-letni chłopiec chrześcijanin, nazwiskiem Balla. Zwłoki dziecka znaleziono podrzucone. Trzej żydzi, przyznają się do pepełnienia zbrodni.

39) W r. 1823 w Wielicz w Rosji zamordowali żydzi 3 i pół roczne dziecko chrześcijan. Umiera ono z upływu krwi. Proces przeciw winowajcom zostaje umorzony.

40) W r. 1826 w okolicy Warszawy mordują żydzi dziecko chrześcijan, zadając mu przeszło sto ran, dla zdobycia krwi.

41) W r. 1844 Sąd Najwyższy Wysokiej Porty wydaje wyrok, skazujący żydów za zamordowanie dziecka chrześcijańskiego na wyspie Marmara. Sprawę spowodował patriarcha grecki. Skazano go następnie na zapłacenie kosztów procesu, ponieważ Sąd Wysokiej Porty pod naciskiem posła angielskiego nie zatwierdził wyroku, uniewinniając żydów.

42) W r. 1850 zamordowali żydzi dziecko na Kaukazie, niedaleko Tyflisu w miasteczku Suram. Zwłoki podrzucili w lesie. Proces trwał przeszło 5 lat. Senat moskiewski skazał wszystkich oskarżonych na wygnanie.

43) W r. 1875 porwane zostaje dziecko z publicznej łaźni w Permie. Policji udaje się odnaleźć dorożkarza, który odwiózł żydówkę z dzieckiem, dzięki czemu udała się policja do jej mieszkania. Po opukaniu ścian skonstatowano próżnię. Zdarto tapety w tym miejscu i znaleziono skrytkę, a w niej ciało dziecka, wiszące głową w dół i okryte ranami. Krew spływała z ran do misy, ustawionej pod ciałem dla zebrania krwi.

44) W r. 1881 w Kaszau na Węgrzech ginie dziewczynka. Znajdują ją po upływie dwu tygodni w studni. W zwłokach nie ma śladu krwi, którą wytoczono.

45) W r. 1879 znajdują we wsi Leszkowice, w rzece Wenra, zwłoki młodej dziewczyny. Ręce ma ona związane do tyłu, a na szyji ślady gwałtownej śmierci. Jak stwier-



W ciągu trzech dni pastwili się żydzi w r. 1540 nad Michałem Pisenhartem z Heitingen (Górny Palatynat), aż wreszcie wskutek upływu krwi dziecko skonało z wyczerpania.

dzono była to żydówka, która przeszła na wyznanie luterańskie w związku z wyjściem za mąż za chrześcijanina.

46) w r. 1881 jest sprawa Franciszki Mnich, pochodzącej z Lucza w Galicji.

47) w r. 1885 w Mit-Kamar (Egipt) zamordowano młodego Kopta przed świętem Wielkiej Nocy.

48) w r. 1890 w Damaszku dokonano mordu na osobie chłopca chrześcijanina, nazwiskiem Henryk Abdelnur. Umarł on z upływu krwi.

49) w r. 1891 tej samej zbrodni dokonano na osobie dziewczynki chrześcijanki, nazwiskiem Maria Dessyla na wyspie Korfu.

50) i wreszcie w r. 1899 zamordowali żydzi Agnieszkę Hruza ze wsi Polna w Czechach.



Morderstwo rytualne popełnione na osobie osiemnastoletniego ucznia Ernesta Wintera z Konitz. Wintera zwabiła do piwnicy rzezaka żydowskiego Moryca Lewy‘ego młoda żydówka w dniu 11 marca 1900 r. Tam go zarżnięto. Zwłoki zostały przez siepaczy żydowskich poćwiartowane i ukryte w różnych miejscach w okolicy Konitz.

NA ŚMIERĆ ZAMĘCZENI

Omawiając dalej kilka wypadków morderstw rytualnych szczegółowiej, musimy zaznaczyć, że lista tych potwornych zbrodni, obciążająca konto zbrodni żydowskich dałaby się ciągnąć w nieskończoną litanię przestępstw. Mamy tu do czynienia we wszystkich wypadkach z morderstwami, w których wina żydów została szczegółowo udowodniona i w których mieliśmy wgląd w cały przebieg postępowania sądowego

Nie jest to więc jakaś opowieść ze średniowiecza, nie poparta dowodami, ale dokładnie stwierdzone i udowodnione fakty.

MARTYROLOGIA SZYMONA Z TRIENTU

W czwartek Wielkiego Tygodnia r. 1475 rozegrał sie w mieście Trient potworny dramat. Popełniono mord rytualny, którego ofiarą padł mały Szymon Gerber. Zachowane akta procesu pozwalają wniknąć w istotę sprawy.

W mieście tym mieszkały wtedy trzy rodziny żydowskie, których głowy w osobach Angelo, Tobiasza i Samuela spotykały się często bolejąc nad tym, że brak im krwi chrześcijańskiej dla przygotowania macy wielkanocnej. Fakt ten, jak również dalsze opisy zbrodni wynikają dokładnie z późniejszych zeznań świadków. Ci trzej wymienieni żydzi nakłaniali podróżującego żyda, nazwiskiem Lazzaro, aby dostarczył im dziecko chrześcijan. Po wahaniach zgodził się Lazzaro dostarczyć dziecko za cenę 100 dukatów. Udało mu się zwabić dwu i pół roczne dziecko, niezwykłej urody, na-

zwiskiem Szymon Gerber, różnymi obietnicami do domu Samuela.

Po nastaniu zmroku dokonano morderstwa, w którym brało udział siedmiu żydów: Samuel, syn jego Izrael, stary Mozes, jego syn Mokar i wnuk Bonawentura, służący Vitale. kucharz Bonawentura i lekarz Tobiasz. Angelo, który wprawdzie nastawał na dostarczenie ofiary, nie uczestniczył przy zabijaniu.

Jest rzeczą znamienną, że morderstwo opisane zostało przez oskarżonych zgodnie w szczegółach, jakkolwiek byli oni od siebie izolowani w śledztwie i nie stosowano przy nim żadnych cielesnych kar.

Przyjrzyjmy się szczegółowemu zeznaniu służącego Vitale:

„W dniach żydowskiej Wielkanocy, w czwartek, z nastaniem nocy, (nie wie dokładnie o której godzinie), był on, Vitale, w domu Samuela i udał się do komory, znajdującej się przed synagogą. Byli tam również obecni: Stary Mozes, Samuel i jego syn Izrael, Mokar, syn Mozesa starego, Bonawentura, syn Mokara; Bonawentura — kucharz i Tobjasz. Samuel zawiązał chustę na szyi, znajdującego się tam dziecka, które trzymał na kolanach Mozes, siedzący na ławie. Mozes i Samuel zacisnęli tę chustę na szyi chłopca, aby nie było słychać krzyków dziecka. Mozes wyrwał obcęgami, które miał w rękach kawał mięsa z prawego policzka chłopca. Samuel i Tobiasz uczynili to samo. Krew płynącą z policzków chwytali do misy. Chwilami trzymał misę Tobjasz, chwilami też Mohar. Wszyscy obecni, również i Vitale, mieli w rękach igły, którymi kłuli chłopca, wymawiając przy tym słowa hebrajskie, których on nie zna. Następnie tymi samymi obcęgami rwali dziecku ciało z prawej nogi od strony zewnętrznej. Również i z tej opisanej rany płynącą krew zbierano do misy, ale on nie wie dokładnie kto tę misę (scutella) trzymał w rękach. Później wzięli, siedzący na jednej ławie Mozes i Samuel, chłopca między siebie i postawili go na nogi. Trzymali go w ten sposób, że Mozes od prawej trzymał

chłopca za nogę i wyprostował mu prawe ramię, podczas gdy Samuel z lewej strony zrobił to samo. Również i Tobjasz, jak to sobie świadek przypomina, trzymał chłopca za nogi, tak, że ten stał wyprostowany z wyciągniętymi ramionami, jak ukrzyżowany. I podczas gdy chłopiec tak stał, kłuli go wszyscy stojący naokoło żydzi igłami, które mieli w rękach. Również i Vitale, jak to sam już zeznał. Podczas tych męczarni chłopiec skonał.

Również, jeżeli chodzi o przyczyny morderstwa, udzieliło przesłuchanie pożądanych wyjaśnień: Zamordowano chłopca, aby uzyskać jego krew, aby ją wziąć do ciasta, z którego piecze się macę, którą je się podczas Paschy. Krwi takiej potrzeba z chłopca chrześcijańskiego co rok. W kołach wtajemniczonych żydów panuje przekonanie, że krew zabitego chłopca chrześcijan przyczynia się wiele do zbawienia duszy, ale że ta krew nie byłaby tak skuteczną, gdyby nie zabili go tak, jak zamęczono Chrystusa przez żydów. Dziecko mogłoby być zabite i innego dnia i pozbawione krwi, ale ofiara jest lepsza i milsza Bogu, jeżeli zabicie nastąpi krótko przed Paschą.

Żydzi nie byliby żydami, gdyby nie potrafili połączyć rozkoszy mordowania z rozmachem handlowym. Proces wykazał, że morderstwo w Triencie nie było wypadkiem odosobnionym. Żony Tobiasza i Mohara, przesłuchiwane w charakterze świadków, zeznały o wielu morderstwach, popełnionych na dzieciach, w latach ubiegłych. Oskarżony Samuel zeznał między innymi, że żydowscy handlarze krwi posiadają zaświadczenia nadrabinów, stwierdzające, że ci handlarze zaopatrują „klientelę“ w krew uzyskaną zgodnie z przepisami, wymaganymi przez rytuał.

Krwi używa się nie tylko do pieczenia macy, ale, jak zeznał oskarżony, również miesza się z nią wino paschalne.

Rzecz prosta, że jeszcze podczas trwania procesu, rozpoczęli żydzi kroki w kierunku uwolnienia oskarżonych. Zjawisko wtórne, towarzyszące wszystkim procesom o rytualne mordy. Pomimo tych wszystkich wysiłków, w których wy-

ꝛ.corpori vo ipſius pueri tridentini ciues baſilicam pulchram erexere



Nõ ſimile etiã fecl⁹ apõ motã oppidũ qd ẽ I finib⁹ agri fori iulij p⁹ qnquẽniũ iudei pegert. Nã etiã alium pueriũ ſiſi mõ mactauerũt. p q̃ tres eoꝝ captiui venetijs miſſi fuert ꝛ atroci ſupplicio ꝯcremati ſt. Iterum thurchi inferiorem ingreſſi miſiam magna cede ſternunt. Dehinc magnã genuenſium vrbẽ capham quã ad meotidem adhuc poſſidebant. Genuenſes expugnant. ciuitas populoſa, ꝛ mercatoribus plurimũ apta fuit hoc anno cũc genuẽſi eã prodẽtes in turchoꝝ man. deuenit in littore euxini maris ſita.

Martyrium des hl. Simon Gerber

zu Trient 1475

Mord rytualny w Trient w r. 1475, o którym obszernie piszemy.

jątkowo również brał Papież i Kościół Katolicki czynny udział, zostali czterej oskarżeni skazani na śmierć i powieszeni. Stary Mozes, głowa gminy, wolał w więzieniu popełnić samobójstwo.

Ale i teraz nie ustawała agitacja żydowska, starając się, aby piętno mordów rytualnych usunąć z żydów. Próbowali zastawić się przede wszystkim autorytetem Papieża, ale ten, w międzyczasie uświadomiony i przekonany, potwierdził w specjalnej Bulli, że rozstrzygnięcie sędziów tryjentyńskich było sprawiedliwe i nie dające się obalić. Papież Grzegorz XIII w sto lat później przyjął małego Simona w poczet męczenników Kościoła Katolickiego i uznał go przez to świętym.

ZAMORDOWANIE OJCA TOMASZA

W syryjskim mieście Damaszku żył i działał w środku ubiegłego stulecia zakonnik Kapucyn, ojciec Tomasz, rodem z Sardynii. Jako uczony i lekarz, jako ojciec biednych cieszył się poważaniem, nie tylko wśród wielorakiej pod względem narodowości i wiary ludności, wśród chrześcijan, mahometan i żydów, ale i wśród władz, a przede wszystkim sam namiestnik, Szeryf Pasza, miał go w wielkim poszanowaniu. Należy zaznaczyć, że Pater opiekował się szczególnie żydami, co jeszcze w większym stopniu podnosi bezdenną podłość przestępstwa popełnionego na jego osobie.

Gdy Pater wracał wieczorem dnia 5 lutego 1840 r. z odwiedzin chorych zaprosił go do siebie żyd, nazwiskiem Dawid Havari, do domu. Jak później wyjaśniono, uchodził on za najnabożniejszego wśród żydów i był zaprzyjaźniony z ojcem Tomaszem. Od tej chwili zaginął wszelki ślad po ojcu Tomaszu. Zaniepokojony jego nieobecnością sługa jego, chrześcijanin, Ibrahim Annarah, udał się do dzielnicy żydowskiej na poszukiwanie i zaginął również. Jako przedstawiciel władzy Protektoratu nad chrześcijanami w Syrii, wziął w swe ręce sprawę poszukiwań obu zaginionych konsul francuski

Ratti-Menton. Natychmiast zjawili się świadkowie, zeznając, że poprzedniego wieczora widziano ojca Tomasza w dzielnicy żydowskiej. W szerokich kołach wiedziano, że już dawniej ginęli chrześcijanie bez śladu w dzielnicy żydowskiej. Ale żydzi potrafili dotąd za pomocą pieniędzy i stosunków zatuszować wszystkie śledztwa. Tym razem jednak przystąpiono do sprawy z pośpiechem. Już 7-go lutego wdał się w tę sprawę Sąd, na skutek energicznej postawy francuskiego konsula.

Po kilku bezskutecznych rewizjach domowych wydali się sprawcy sami. Stwierdzono, że Pater Tomasz miał przy sobie obwieszczenia, dotyczące licytacji, które klejono na murach i że rzeczywiście w niektórych miejscach afisze te były umieszczone przez niego. W dwa dni po zniknięciu Ojca Tomasza znalazł się ten afisz na murze domu żydowskiego golarza Solimana, ale umocowany innymi środkami, niż te, które stosował Pater. Na przesłuchaniu zeznał Soliman wreszcie, że był owego wieczoru wespół z innymi żydami w towarzystwie Ojca Tomasza. Żydzi długo zaprzeczali temu, aż wreszcie przyznali się do popełnienia morderstwa. Według ich zeznań potwornych w szczegółach, zbrodnia miała następujący przebieg:

Gdy Pater wszedł do domu Dawida Havari rzucił się ten na niego wraz z dwoma swymi braćmi Izaakiem i Aaronem i kilku innymi żydami. Napadniętemu niespodzianie Ojcu Tomaszowi zakneblowali żydzi usta chustą i skrępowali go. Następnie zaniesiono go do komory odległej od ulicy i tam czekano, aż noc zapadnie. Gdy zjawili się na miejscu jeszcze dwaj rabini, posłano po Solimana, który zjawił się wkrótce, ale nie miał odwagi wykonania cięcia przez szyję, którego od niego żądano. Brał on tylko udział wespół z obecnymi Żydami w trzymaniu skrępowanej ofiary mordu. Cięcia szyji dokonał sam Dawid Havari, przyjaciel Ojca Tomasza! Krew płynąca z rany, została zebrana do wielkiej misy i doręczona nadrabinowi. Odzież ofiary spalono, zwłoki poćwiartowano, a kości w moździerzu potłuczono. Z jak niesłychanie zim-

ną krwią i okrucieństwem postępowali mordercy, dowodzi okoliczność, że części ciała wynosili w worku od kawy, po kawałku i wrzucali je do kanału odchodowego. Ten stan rzeczy ujawniony został z zeznań pojedyńczo przesłuchiwanych morderców.

Przy rewizji znaleziono w domu, w którym mord został dokonany ślady krwi i wałek od moździerza. Przeszukiwanie kloaki naprowadziło na ślad resztek kawałków mięsa ludzkiego, różnych kawałków kości, kawałka tonsury i różnych szczątków materiału. Komisja, złożona z czterech europejskich i siedmiu tubylczych lekarzy stwierdziła, że znalezione szczątki są kawałkami ludzkiego ciała. Oprócz tego zidentyfikował wice-konsul austriacki Merlato ze stanowczością, że szczątki materiału są częściami sukna z czapki, którą nosił Pater Tomasz. Stwierdził to również i fryzjer Jussuf, który stale strzygł Ojca Tomasza.

Po wielu wykrętach i nieudałych próbach przedstawienia swego alibi, złożyli oskarżeni zeznania, dotyczące zamordowania służącego. Zaznaczyć należy, że śledztwo odbywało się bez stosowania kar cielesnych. Służącego zamordowano w ten sam opisany wyżej sposób, w obawie przed wykryciem zbrodni poprzedniej, zwabiwszy go podstępnie do domu.

Również co do motywów zbrodni dostarczyło śledztwo wyjaśnień: bracia Havari obiecali wielkiemu rabinowi, że dostarczą mu butelkę krwi chrześcijanina, której potrzebował on dla (znanych nam już) religijnych praktyk, tj. do pieczenia macy. Jeden z oskarżonych na pytanie, czy użytek krwi jest żydom dozwolony, odpowiedział podczas zeznań, że jest to sekret wtajemniczonych wielkich rabinów i tylko oni wiedzą dokładnie o używaniu krwi. Z liczby ogólnej szesnastu oskarżonych dwaj umarli przed wydaniem wyroku, czterech ułaskawiono, ponieważ złożyli otwarcie zeznania, a dziesięciu skazano na śmierć. Akta procesu zostały przesłane do francuskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych i ogłoszone później drukiem, jako „Affaires de Syrie."

Wyroków śmierci nie wykonano, pomimo bezspornego materiału dowodowego i pomimo wyczerpujących zeznań oskarżonych. Mordercy zawdzięczali to swym współwyznawcom, których sieć wpływów omotała świat, a którym proces damasceński był bardzo nie na rękę. Fala złota rozlała się korytem ku urzędnikom, biorącym udział w śledztwie, jakkolwiek już nie można było zapobiec wyrokom śmierci. Prasa żydowska całego świata pieniła się na „błędny wyrok“ w Damaszku, jakkolwiek dowody winy były niezbite. Postarano się o jakieś zwłoki, poćwiartowano je, podrzucono je do różnych domów chrześcijańskich i stwierdzono o znalezieniu ciała Ojca Tomasza.

Niewinność żydów została w ten sposób dowiedziona. Szczególnie dynastia Rotszyldów używała wszystkich swych wpływów. Pod naciskiem ich, popartym przez prezesa związku światowego żydostwa, osławionego Mozesa Montefiore z Anglii, wstawił się egipski wicekról Mohamed-Ali za skazanymi. Że wicekról na tym nie stracił, rozumie się samo przez się. Ale bezczelność światowego żydostwa doszła do szczytu. Zażądali oni zwolnienia morderców spowodu dowiedzionej(!) niewinności ich. Tego było już nawet Mohamedowi Aliemu za wiele. Cofnął swój pierwszy edykt, zastąpił go nowym, kazał wypuścić morderców z więzienia, ale nie zdobył się na użycie słowa „niewinni“ w tym edykcie.

Ale na grobowcu, który postawiono sędziwemu i w tak szatański sposób zamordowanemu Ojcu Tomaszowi w kościele Kapucynów w Damaszku, stoi wykuta prawda w języku włoskim. Czytamy na nim co następuje: Tu leżą szczątki misjonarza, Kapucyna Ojca Tomasza z Sardynii, zamordowanego przez żydów w dniu 5 lutego 1840 r.

„MUSIAŁEM SIĘ POSTARAĆ O ZDATNĄ KREW“

We Wrocławiu, gdzie już przed paroma wiekami miał miejsce jeden z najokrutniejszych mordów rytualnych, zdarzył się w roku 1888 wypadek, dowodzący, że żydzi nawet wtedy nie szczędzą starań o zdobycie krwi, gdy szczególne okoliczności nie pozwalają na popełnienie morderstwa. Niejaki, Maks Bernstein, 24 letni, żyd, student teologii, zwabił do siebie do mieszkania siedmioletniego chłopca, chrześcijanina, nazwiskiem Seweryn Hacke, zadał mu kilka ran na członku, a krew zebrał w bibułę. Po kilku dniach opowiedział chłopiec ojcu, co mu się wydarzyło, a ten złożył doniesienie. Proces stał się nieuniknionym. Oskarżony zaprzeczał popełnienia zbrodni przeciw moralności, jak również uszkodzenia ciała. Pomimo to skazał go sąd, w skład którego wchodzili dwaj żydzi, za uszkodzenie ciała na karę trzech miesięcy więzienia ze zdumiewającym oświadczeniem, że motywy przestępstwa są bez znaczenia!!

Opinia naukowa, wydana na temat poczytalności oskarżonego, wahała się w orzeczeniu, czy jest on pomylonym, czy nie. Cały jednak tok procesu i stanowisko żydów w tej sprawie wyklucza, aby przestępstwo popełnione zostało w zamroczeniu umysłu.

Ważniejszym od opinii rzeczoznawców, jest wyraźne zeznanie Bernsteina, które brzmi między innymi następująco:

„Ponieważ dusza moja, obciążona grzechami, mogła być zbawiona tylko przez niewinną duszyczkę, musiałem postarać się o zdobycie zdatnej krwi z człowieka, któryby był bez grzechu. Wiedząc, że mały Hacke jest odpowiedni, gdyż ma duszę bezgrzeszną, postanowiłem postarać się o zdobycie jego krwi.“

Wiemy z licznych innych przykładów, że żądza krwi chrześcijańskiej nie jest wynikiem chwilowego zamroczenia umysłu, lecz że wynika z żydowskich obyczajów i że Bernstein działał zgodnie z zasadami praw swych przodków i rabinów.



Okrutne morderstwo dokonane na osobie czternastoletniej Estery Solymosi z Tisza-Eszlar (Węgry), o którym mówi obszerniej niniejsza broszura.

W SYNAGODZE ZARŻNIĘTA

Czytamy:

Dnia 1 kwietnia 1882 r. W małej mieścinie węgierskiej Tisza-Eszlar nie przypuszczał nikt z ludzi, zajętych przygotowaniami do świąt wielkanocnych, że miejsce to dzięki wypadkom, które zdarzą się dnia 1 kwietnia, zdobędzie smutną sławę, a spokojna osada stanie się ośrodkiem zainteresowania publicznego na przeciąg wielu lat. Przyczyną tego stał się potworny żydowski mord rytualny. Jak w innych, tak i w domu Andrzeja Huri, przygotowuje się wszystko do wielkiej chrześcijańskiej uczty. Pani domu posyła 14 letnią córkę chrzestną, Esterę, córkę owdowiałego Stefana Solymosi, do kupca Kohlmayera, po farbę do odświeżenia domostwa.

Półgodzinna droga prowadzi w pobliżu żydowskiej synagogi. Według zeznań wielu wiarygodnych świadków, widziano Esterę idącą spowrotem i rozmawiano z nią. Dochodzi ona do tamy nad rzeką, przy której znajduje się synagoga i odtąd ginie wszelki ślad po niej. W wiosce są niespokojni, udają się na poszukiwania, przetrząsają wszystkie krzaki, ale Estera zginęła bez śladu.

W miesiąc później skierowuje się podejrzenie w coraz większym stopniu na żydów z Tisza-Eszlar. Nie tylko dlatego, że dziewczyna zaginęła w pobliżu synagogi, ale szczególnie dlatego, że służący bożnicy, Józef Szarf, wzbudził podejrzenie matki przez dziwne oświadczenie.

Powiedział bowiem do płaczącej matki, że nie ma powodu się martwić. Estera wróci. Również w innym mieście węgierskim Hajdu-Namas zginęła przedtem dziewczyna.

Oskarżono żydów o zamordowanie jej. Później znaleziono ją martwą w zagajniku. Zadawano więc sobie pytanie, co skłoniło sługę z bożnicy do tak dziwnego „pocieszenia" matki! Władze przyjęły cały wypadek do wiadomości, ale nie wszczęły żadnych dochodzeń! Ale po miesiącu sprawa toczy się na nowo. Pięcioletni synek służącego z bożnicy, Szarfa, Samuel, opowiada dzieciom, z którymi bawi się, że rzezacy zamordowali Esterę w synagodze, a jego starszy, czternastoletni brat, Moryc, obserwował wszystko przez dziurkę od klucza. Solymosi robią doniesienie i obecnie sąd nie może uchylić się od zajęcia się sprawą. Dochodzenie powierzają rejentowi Józefowi von Bary, który całą tę tajemniczą sprawę bada z pełną energią, aż do chwili, gdy w kulminacyjnym punkcie procesu, popełnia niewyjaśnione bliżej samobójstwo!

Niewątpliwie, pięcioletnie dziecko nie może być świadkiem czołowym, a Moryc i inni aresztowani żydzi zaprzeczają wszystkiemu, jakkolwiek liczni wiarygodni świadkowie zeznają, że słyszeli płacz i krzyki, pochodzące z synagogi w tym czasie. Groźby i próby przekupstwa usiłują nakłonić sędziego śledczego do zaniechania dochodzeń. Nie da on jednak odwieść się od wyjaśnienia sprawy, w czym pomocny mu jest prezes sądu, von Kornis.

Wieczorem dnia 21 maja, decyduje się Moryc na dobrowolne zeznanie przed sędzią śledczym. Ze zrozumiałego strachu przed ojcem zaprzeczał dotąd wszystkiemu. Ale teraz, gdy nie jest we władzy ojca i czuje się pewnym, chce całą prawdę ujawnić. Według jego zeznań morderstwo rozegrało się w sposób następujący:

Estera została zwabiona do bożnicy prośbą o zrobienie pewnej przysługi. Tam obnażono ją do koszuli. Następnie dwaj rzezacy obcy, Abraham Buxbaum i Leopold Braum, jak również jakiś włóczęga żydowski, powalili ją na ziemię, a miejscowy rzezak, Salomon Szwarc przerżnął jej gardło wielkim, szerokim nożem. Krew płynącą z tej wielkiej rany zebrano do wielkiego garnka. Wkrótce potem przyszli z wnę-

trza synagogi czterej osobiście znani świadkowie żydzi i ubrali zwłoki dziewczynki w jej ubranie.

Gdy Moryc opowiedział w domu to, co widział, zabronili mu rodzice najsurowiej mówić o tym. Gdy Moryc później znów poszedł do synagogi, oprawcy zmyli ślady krwi na miejscu przestępstwa, a zwłoki usunęli.

Sędzia śledczy polecił natychmiast aresztować wszystkich biorących udział w morderstwie, z których żaden nie mógł wykazać alibi. Z całą sumiennością zbadano zeznania Moryca i stwierdzono bezspornie ich prawdziwość, jakkolwiek oskarżeni uciekali się do zaprzeczeń, wybiegów i kłamstwa, aby wydobyć głowę spod stryczka.

Teraz przyszedł moment odpowiedni, aby żydostwo całego świata, jak zawsze w podobnych wypadkach, podjęło walkę z żydem, oskarżającym swych współwyznawców. Oskarżeni otrzymali najlepszych i najdroższych obrońców. Tytułem zaliczki na honorarja zapłacono im drobnostkę... 80 tysięcy guldenów. Ale mimo to, obrońcy byli niedyskretni w rozmowach prywatnych i oświadczali, że są przekonani o winie oskarżonych. Doniesienia o znalezieniu zaginionej dziewczynki produkowano seryjnie. Wobec matki Estery próbowano próśb i gróźb. Sędziego śledczego starano się zamęczyć stekiem różnych zmyślonych doniesień, składanych i odwoływanych, a gdy to nie pomogło, oskarżono go o stosowanie kar cielesnych w stosunku do Moryca, dla wymuszenia na nim zeznań pod presją.

Wszystko to było wierutnym fałszem. Do cel oskarżonych, będących w areszcie śledczym, przemycono „grypsy", dając wskazówki, jak się mają bronić. Postarano się drogą przekupstwa o wgląd w akta oskarżenia. Sędzia śledczy, von Bary, nie mógł, niestety, znaleźć poparcia swych władz przełożonych, nastawionych przyjaźnie dla żydów. Przeciwnie, stawiano mu przeszkody na każdym kroku. Szykany te sięgały tak daleko, że zmuszony był wytoczyć dochodzenie dyscyplinarne przeciw samemu sobie. Z przebiegu tego dochodzenia okazało się, że działał zgodnie z obowiązkiem sędzie-

go i ściśle według regulaminu. Taka sama nagonka spotkała ministra sprawiedliwości, Paulera, uczciwego nieprzekupnego urzędnika, nienawidzonego przez sfery żydowsko-masońskie, jakimi otaczał się prezes rady ministrów, hrabia Tisza, znany liberał i filosemita.

Gdy to wszystko nie skutkowało, zainscenizowali żydzi szczególnie wyrafinowany i bezczelny manewr. Kazali wyciągnąć z rzeki Theiss „zwłoki zamordowanej“ Estery Solymosi. Zwłoki topielicy, którą wydobyto z wody, nie wykazały żadnych śladów skaleczeń, ani oczywiście żadnej rany na szyji. Cała prasa żydowska w świecie zatryumfowała.

Ale przedwcześnie! Zwłoki były ubrane rzeczywiście w odzież zaginionej. Nawet szmatka, w którą zawinięta była farba, znajdowała się przy niej. Skandal wynikł dopiero później. Żydzi zbyt pochopnie cieszyli się sukcesem. Dokładne badania wykazały, co następuje: zwłoki topielicy były dłuższe o 10 cm. od wzrostu zaginionej dziewczynki. Matka i inni krewni stwierdzili, że zwłoki nie są identyczne z Esterą. Były to zwłoki dziewczyny 18—20 letniej, podczas, gdy Estera miała zaledwie 14 lat. Sekcja wykazała ślady gruźlicy, podczas, gdy Estera była zupełnie zdrowa. Doszedł do tego dalej szereg niezgodności, wykazujący z całkowitą pewnością, że zwłoki nie mają nic wspólnego z Esterą. To inscenizowane oszustwo, całkiem zbyteczne zresztą wobec materiału dowodowego, zostało wykryte w związku z zeznaniami żydów, aresztowanych podczas śledztwa. Jankiel Szmilowicz dostał zwłoki, dostarczone mu przez nieznajomego żyda. Ubranie Estery dostarczyła mu jakaś nieznana żydówka. Ubrał trupa w odzież Estery, jeżdżąc czółnem włóczył je przez pewien czas po rzece, a następnie, po wyciągnięciu z wody, porzucił na brzegu. Przyznał się on do swego czynu.

Mimo to żydostwo nie mogło się uspokoić. Przeprowadzili ekshumację zwłok i otrzymali drogą przekupstwa oświadczenie fakultetu medycyny w Budapeszcie, w myśl którego można było domniemywać identyczność obrzękłej od leżenia w wodzie topielicy, ze zwłokami Estery. Ale i tym razem

tryumf żydowski był przedwczesny. Okręgowy lekarz, jako instancja miarodajna, stwierdził, że chodzi tu o zwłoki kobiety 20-letniej, które leżały w wodzie około dwuch tygodni, podczas gdy między zaginięciem Estery, a znalezieniem zwłok topielicy upłynęło dwa i pół miesiąca.

Oszustwo ze zwłokami zamiast pomóc, ujawniło w pełni całkowitą winę żydowskich morderców. Skąd bowiem mogło się wziąć ubranie dziewczyny, w które ubrano zwłoki topielicy, jeżeli zostało stwierdzone, że odzież tę miała dziewczynka na sobie w dniu jej zniknięcia?

Ale żydostwo nie dawało za wygrane. Sędzia śledczy i jego bezpośredni zwierzchnik, von Szekely jeszcze przed rozpoczęciem sprawy głównej popełnili „samobójstwo". Zaroiło się od manifestacyj, protestów, przy czym masoneria oczywiście z zapałem pomagała żydom.

Pomimo to nie można było przeszkodzić, aby sprawa weszła na wokandę, jakkolwiek dopiero po pięciu kwartałach od chwili popełnienia czynu. Sąd znalazł się pod niesłychaną presją, wywieraną nań z pomocą olbrzymich kwot pieniężnych i powodzi papieru drukowanego. Oskarżeni i obrońcy prześcigali się wzajemnie w rzucaniu obelg i podejrzeń na osoby świadków, przyczem najwięcej oberwał główny świadek oskarżenia, Moryc Szarf, który podczas całego przewodu sądowego zachował spokój i jasność zeznań, i nie dał się żadnym wyrafinowanym pytaniem obrony złapać w pułapkę.

Przewód, którego wszystkie akta są zachowane i umożliwiają wgląd w każdej chwili, wykazał niezbicie winę oskarżonych. Ale stanowisko sądu, określone było przemożnym wpływem żydowskim (zaraz zobaczymy skąd to wynikło). Więc sąd przyszedł do groteskowego wniosku zakwestionowania prawdomówności Moryca Szarfa, ponieważ był on nastawiony antysemicko! Sąd nie zaprzysiągł go i orzekł, że oskarżeni są wolni.

Ogłoszenie tego zdumiewającego wyroku uniewinniającego kazało czekać na siebie przez lat 16. Było jednak tym bardziej rażące i podejrzane. Z okazji procesu o mord rytu-

alny w Polna, o którym piszemy dalej, wypowiedział mowę w parlamencie austriackim poseł Ernest Schneider, w ciągu której między innymi powiedział, co następuje:

Mord rytualny w Tisza-Eszlar jest ostatecznie wyjaśniony. Jeżeli mimo to winowajcy zostali uwolnieni, mogę dziś ujawnić tego, kto był za przebieg sprawy odpowiedzialny, choć po jego śmierci. Jest nim były węgierski minister spraw zagranicznych i prezes rady ministrów, hrabia Andrassy. Zapytywano go, czy wierzy, że w Tisza-Eszlar popełniono mord rytualny. Odpowiedział wyraźnie, że jest to dowiedzione, niezaprzeczone i jasne. Dlaczego więc nie dopomógł sprawiedliwości do zwycięstwa? Ponieważ, odpowiedział na to Andrassy, następnego dnia lud mógłby dopuścić się zamordowania 20 tysięcy żydów, a wtedy skarb znalazłby się w trudnościach finansowych, gdyż zabrakłoby żydowskich płatników podatkowych.

W ten sposób jeden z najwyższych urzędników austriacko-węgierskich złamał prawo na korzyść żydów, ponieważ uważał że nie może wyrzec się żydowskich płatników podatkowych...

Wśród kół liberalnych i żydowskich posłów powątpiewano w wiarogodność oświadczenia posła Schneidera.

Rzucono pytanie, komu to Andrassy powiedział te słowa? Wtedy wśród olbrzymiego napięcia Izby powstał z miejsca poseł, książę Lichtenstein i oświadczył głosem doniosłym: „Mnie to powiedział“.

A więc w 16 lat po napozór niezrozumiałym wyroku uniewinniającym sądu, uchyliła się zasłona tajemnicy. Stanowisko, jakie zajął w tej sprawie hrabia Andrassy, było wynikiem presji ze strony bankiera wiedeńskiego, Alberta Rotszylda, od którego woli zależało (jak to dosłownie pisała gazeta budapeszteńska „Nemzeti Ujsag“) „aby papiery węgierskie obniżyć do takiego poziomu, jaki odpowiadałby orzeczeniu sądu w tym procesie“.

Za pośrednictwem swego mandatariusza w Budapeszcie Goldszmita, postawiła dynastia Rotszyldów bezczelne żąda-

nie: oskarżenie przeciwko mordercom z Tisza-Eszlar obalić i wydać w pierwszej instancji wyrok, uniewinniający oskarżonych.

Rząd węgierski usłuchał i otrzymał za to wspaniałomyślnie od Domu Bankowego Rotszyldów obniżkę stopy procentowej pożyczek wynoszącą 2 i pół miliona guldenów w ciągu roku...

MORDERSTWO DZIEWCZĘCIA W MIEJSCOWOŚCI POLNA

Nie mniejszą sensację, jak proces o mord rytualny w Tisza-Eszlar, wywołała na przełomie wieku zbrodnia, popełniona w miasteczku czeskim, Polna, na osobie 19-letniej dziewczyny, Agnieszki Hruza. I w tym wypadku również zbrodni dokonano w okresie świąt Wielkanocy. Denatka była zdrową, młodą dziewczyną. I w tym wypadku użyło żydostwo wszelkich wpływów, aby sprawców uchronić od zasłużonej kary.

Agnieszka Hruza mieszkała w małej mieścinie Veznik, koło Polna. Znano ją, jako uczciwą dziewczynę. Chodziła codziennie do pracy z domu swej owdowiałej matki, do Polna, gdzie pracowała u szwaczki. Również w dniu 29 marca 1899 roku wracała do domu po pracy. Widziało ją wielu świadków na drodze powrotnej. Gdy jednak nie wróciła do domu wszczęto natychmiast poszukiwania, które w dwa dni później, w wigilię Wielkanocy, doprowadziły do znalezienia zwłok jej. W gąszczu, pod małym drzewkiem, kilka kroków od skraju lasu, leżało obnażone ciało, zamordowanego dziewczęcia, przykryte gałązkami świerka. W pobliżu pod mchem schowana leżała odzież dziewczyny. Zdumiewającym był fakt, że przed rokiem w tych samych okolicznościach, popełniono niewyjaśnioną zbrodnię na osobie 23-letniej córki nauczyciela, Marii Klima.

Śledztwo wykazało, że zwłoki były pozbawione krwi, a stwierdzone ślady jej, nie odpowiadały ilości krwi, której należało się spodziewać przy tego rodzaju morderstwie. Zbrod-



W ten sposób napadli żydzi w dniu 29 marca 1899 r. na Agnieszkę Hruza, udusili i zamordowali. Patrz sprawozdanie o tym morderstwie rytualnym, popartym niezaprzeczonymi dowodami.

nia seksualna była wykluczona, gdyż śledztwo wykazało niezbicie dziewictwo zamordowanej. Wiadomo było, że dziewczyna przed śmiercią była prześladowaną przez żyda, nazwiskiem Hülsner, cieszącego się złą reputacją. Również inne podejrzenia zbiegły się w kierunku jego osoby, co spowodowało aresztowanie. Ujęło się za nim oczywiście żydostwo całego świata.

Hülsner wypierał się winy z uporem. Wykręty jego były tak niezręczne, że dały się łatwo obalić przez zeznania świadków. Między innymi stwierdzono z pewnością, że włóczył się on w dniu popełnienia mordu w okolicy lasu Brzina, gdzie popełniono zbrodnię. Wynikało, że Hülsner musiał mieć kilku wspólników. Między nimi wybitnie wstrętnego, kulawego żyda, nieznanego w tej miejscowości. Widziano tego żyda, jak w pośpiechu i potajemnie niósł jakiś przedmiot, długości do pół metra i 8 cm szerokości, i jak znikł z tym przedmiotem. Stwierdzono również, że żyd ten nocował u Hülsnera, jakkolwiek ten kategorycznie zaprzeczał, jakoby znał podobnego typa.

Z biegiem czasu zebrano tak poważny materiał obciążający przeciw Hülsnerowi i jego kamratom, że można było we wrześniu rozpocząć sprawę sądową. Hülsner zaprzeczał stale, jakoby miał coś wspólnego z tą zbrodnią, ale wykazywanie alibi nie udawało mu się. Świadkowie odwodowi, wskazywani przez niego, zeznawali na jego niekorzyść.

Ślady krwi ludzkiej, jakie odkryto na szarych spodniach, które miał na sobie Hülsner w dniu zabójstwa, tłumaczył on krwotokiem nosa, który wydarzył mu się kiedyś podczas pracy. Zeznania świadków wykazały, że i to było kłamstwem. Dziwnym zbiegiem okoliczności spodnie po znalezieniu ich były jeszcze mokre, co wskazywało, że były niedawno prane.

Obrońca prywatny, dr. Baxa, zrobił zarzut sędziemu śledczemu, dr. Reichenbachowi, że śledztwo prowadził niedokładnie i zbyt ślamazarnie.

Skonstatowano, że silnie zbudowana dziewczyna, jaką była Agnieszka, nie dałaby się uśmiercić Hülsnerowi, słabo

rozwiniętemu fizycznie, gdyby ją był napadł sam. Mocno podejrzany żyd, Berthold Fried, potrafił w porę umknąć przed ramieniem sprawiedliwości.

Dowiedziono Hülsnerowi, że był w posiadaniu noża, jakim posługują się rzezacy. Zeznał to jego najlepszy przyjaciel, Vesely. Jedna z ciotek oskarżonego, starająca się o dostarczenie mu alibi, popełniła jawne krzywoprzysięstwo, za co została aresztowana na sali sądowej.

Postępowanie główne doprowadziło do stwierdzenia dokładnego przebiegu morderstwa. Według opinii biegłego i wyniku ekspertyz stwierdzono, że Agnieszka była napadnięta z tyłu. Zarzucono jej pętlę na szyję, a następnie zatłuczono ją kamieniem lub kijem. Gdy leżała na ziemi, sprawca jej głowę obrócił na bok lewą ręką, a prawą zadał jej śmiertelny cios, podrzynając gardło. Jak zaznaczyliśmy, na miejscu przestępstwa znaleziono stosunkowo mało śladów krwi. Rzeczoznawcy stwierdzili, że krew została zebrana i gdzieś wyniesiona.

Podczas rozprawy zaszedł pewien incydent, przy którym Hülsner sam się zdradził. Świadek, nazwiskiem Józef Stread, zeznał, że spotkał oskarżonego w dniu popełnienia morderstwa w rozmowie z dwoma żydami. W trakcie zeznawania zwrócił się świadek do Hülsnera ze słowami: „Wszak Pan zakazał mi na Boga mówić komukolwiek o tym, kto są ci dwaj żydzi." Na zapytanie przewodniczącego, czy to prawda, odpowiedział Hülsner: „Tak rzeczywiście było." Odpowiedź ta wywołała zrozumiałe podniecenie wśród obecnych na sali rozpraw. „No to się Pan sam zdradził" zaopiniował przewodniczący.

W ostatnim dniu rozprawy, obrońca dr. Baxa, podczas swego przemówienia, postawił pytanie, dlaczego i w jakim celu popełniono tę zbrodnię, oraz dlaczego zabrano zebraną krew. Fakt, że żydom zależało nie na wyjaśnieniu sprawy, ale na jej zatuszowaniu, uzasadnia podejrzenie, że krew potrzebna była żydom do znanych praktyk i że w ten sposób została zdobyta. Wszystkie wysiłki obrońcy Hülsnera, dr. Aurednicka, aby odciążyć oskarżonego, a co najmniej obalić podejrzenie,

że popełniono mord rytualny, spełzły na niczym. Ciężar oskarżenia i dowodów był przytłaczający.

Sędziom nie pozostało nic innego, jak przychylić się do wniosku prokuratora, który żądał kary śmierci i skazać mordercę na powieszenie.

Ludność bliższych i dalszych okolic przyjęła wyrok sądu z głębokim uczuciem zadośćuczynienia sprawiedliwości.

Ale żydostwo nie spoczęło, dopóki procesu przeciw ich współwyznawcy nie wznowiono. Rzecznicy żydów mieli bezczelność zarzucenia antysemityzmu funkcjonariuszom, uczestniczącym w procesie, jakkolwiek, jak to widzieliśmy z przebiegu, dochodzenia wstępne prowadzone były raczej po linii przyjaznej żydom, niż w sensie wrogim dla nich.

Pomimo wszelkich prób, wysiłków i wpływów żydostwa, sąd w Pisku, gdzie proces odbywał się po wznowieniu, wydał ten sam wyrok co sąd w Polna. Skazał Hülsnera po raz drugi na karę śmierci. A jednak. Uniknął on stryczka!

W r. 1918 udało się żydom uwolnić mordercę rytualnego z Polna, któremu w międzyczasie zamieniono karę śmierci na dożywotnie więzienie. Jest to znamienne nie tylko, jako dowód solidarności żydostwa, ale rzuca jednocześnie ponure światło na ich charakter spaczony. Łotr, któremu dowiedziono zbrodnię, uczczony został, jak bohater. Żydostwo obchodziło się z nim, jak z primadonną. Zebrano dla niego pokaźną kwotę pieniędzy. Mógł za nie żyć wygodnie i dostatnio w Wiedniu, aż do swej śmierci w roku 1928.

I znów udało się żydom swą bezwzględną solidarnością osłonić zbrodniarza i oszusta przed karą. A jeden z najohydniejszych mordów rytualnych w naszych czasach, pozostał bezkarnym, względnie niedostatecznie napiętnowany i pokarany.

OKO ZA OKO, ZĄB ZA ZĄB

Tych kilka faktów powinno wystarczyć, aby pokazać niski poziom człowieczeństwa w żydach, ich bestjalstwo, okrucieństwo i nienawiść do ludzi wszystkich plemion, odmiennego wyznania i wiary.

Żydowske mordy rytualne to tylko jeden rozdział z albumu przestępczości żydowskiej.

Nie ma takiej dziedziny w kryminalistyce, w której by żydzi nie przodowali. W stosunku procentowym do cyfry ludności smutna sława przodownictwa w przestępstwach przysługuje im. Szczególniej w dziedzinie przestępstw, wymagających nie tyle odwagi, co przebiegłości, braku skrupułów: w oszustwie, handlu żywym towarem, podrabianiu pieniędzy, w dziedzinie przemytnictwa i paskarstwa szczególniej.

Gdybyśmy chcieli przedstawić pełny obraz żydów jako przestępców, musielibyśmy pisać całe tomy.

Zbrodnie istot zdegenerowanych i asocjalnych zdarzaja się i są w aktach policyjnych wszystkich krajów świata. Ale przywilej popełniania mordów rytualnych pozostał udziałem żydów, jako istot o najniższym, zbrodniczym instynkcie.

Przywilej popełniania zbrodni dla zaspakajania instynktu krwiożerczości, popełnianych w imię nieprzepartej nienawiści do gojów: zbrodni — jako aktu wiary, aktu zgodnego z przepisami wiary!

Cóż to za Bóg, który żąda takich krwawych ofiar od swych wyznawców? Ale upostaciowanie Boga jest zawsze zgodne z charakterem narodu, który w tego Boga wierzy.

W rzeczach wiary nie ma pomostu między chrystjanizmem a judaizmem.

Po ostatniej próbie, jakiej dokonali żydzi, aby narody Europy poszczuć wzajemnie i rzucić przeciw sobie, aby w śmiertelnym uścisku ginęli śmiercią masową, rola ich skończyła się u nas.

Udało im się zaprząc do swego rydwanu interesów żydowski bolszewizm z żydowskim kapitalizmem angielskim i amerykańskim.

Ale i ten ostatni atut będzie im wytrącony z ręki. Wojna rozpętana przez żydów zakończy się kompletnym wyniszczeniem żydostwa.

Twardy, ale i sprawiedliwy jest wyrok kary. Zbliża się godzina, gdy żydostwo światowe przegra ostatecznie swą ostatnią występną grę.

Ciemna plama w historii ludzkości zniknie. Zbliża się już zmierzch najpodlejszego świata zbrodni, kres zaślepienia i głupoty.

Lepsza, nowa, wolna od żydów era, rozpoczyna się.